

Dr hab. Bogusław Milerski, prof. nadzw.
Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie

Ocena osiągnięć naukowych dr Julity Orzelskiej ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy habilitacyjnej (osiągnięcia naukowego): "W stronę pedagogiki istotnej egzystencjalnie. Życie i jego trudności z energią duchową jako wyzwanie pedagogiczne rezyduów tożsamości", Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2014 (ss. 330)

1. Ogólna charakterystyka dokonań

Przed pięcioma laty GEKE (Gemeinschaft Evangelischer Kirchen in Europa / Wspólnota Kościołów Protestantycznych Europy) zaprosiła przedstawicieli Komisji Europejskiej i Rady Europy na konferencję "Edukacja przyszłości. Pomiędzy kwalifikacją i orientacją". Niewątpliwie, dobre kształcenie musi być drogą do zdobywania określonych i wymiernych kwalifikacji, które - w języku współczesnej polityki oświatowej - są definiowane w kategoriach certyfikowanych kompetencji. Dobre kształcenie nie może jednak pomijać realizacji zadań hermeneutyczno-egzystencjalnych. Edukacja szkolna, a szerzej - edukacja jako taka, pełni bowiem nie tylko funkcje w zakresie transmisji kulturowej czy adaptacji społecznej i zawodowej, lecz również powinna rozwijać u uczniów umiejętność rozumienia i wartościowania własnej egzystencji, zjawisk społecznych i kulturowych. W tym sensie rolę całościowo ujmowanego kształcenia jest nie tylko nabywanie kwalifikacji, lecz również wyrabianie u uczniów - jak to zaznaczono w tytule konferencji - "egzystencjalnej orientacji". Orientacji takiej nie da się jednak sprowadzić do języka empirii ani też w sposób dyrektywny przekazać. Jej kształtowanie wymaga specyficznej wrażliwości, specyficznych metod i specyficznych treści kształcenia. Wymaga również pedagogicznego uzasadnienia. Przedłożony do oceny dorobek naukowy dr Julity Orzelskiej stanowi próbę takiej legitymizacji.

Habilitantka jest absolwentką studiów pedagogicznych na Uniwersytecie Szczecińskim. Z uczelnią tą związała swoje życie zawodowe. W 1995 r. podjęła pracę na stanowisku asystenta, a od 2006 do chwili obecnej jest zatrudniona na stanowisku adiunkta. W 2003 r. obroniła w macierzystej jednostce dysertację doktorską napisaną pod kierunkiem prof. zw. dra hab. Franciszka Bereźnickiego. Tytuł pracy doktorskiej brzmiał: "Kształcenie wielostronne w rozwijaniu języka i twórczego myślenia u uczniów w młodszym wieku szkolnym". Holistyczne ujęcie edukacji skierowało zainteresowanie Habilitantki w kierunku kwestii hermeneutyczno-egzystencjalnych. W odniesieniu do kształcenia wczesnoszkolnego mogły to być zaledwie

tylko tropy, wszak zarówno hermeneutyka, jak i egzystencjalizm wymagają bardziej zaawansowanych kompetencji mentalnych. Drogę naukową Habilitantki cechuje rozwój od problematyki wczesnej edukacji do egzystencjalnie zorientowanej teorii wychowania. Z drugiej strony, zajmując się wczesną edukacją, Habilitantka mogła doświadczyć ograniczeń projektów hermeneutyčno-egzystencjalnych. Stąd też celem jej badań jest nie tyle opracowanie całościowej, hermeneutyčno-egzystencjalnej koncepcji wychowania, ile eksploracja rezyduów egzystencjalnych, które mają istotne znaczenie dla kształtowania dojrzałej osobowości i tożsamości człowieka. Zdaniem Habilitantki, odkrywanie i opis takich rezyduów stanowi punkt zaczepienia dla edukacji "istotnej egzystencjalnie".

W przedmiotowej procedurze J. Orzelska przedstawiła kompletną dokumentację. Lektura całości przekazanego mi materiału, w tym załączonych publikacji, upoważnia mnie do stwierdzenia, że autoreferat prezentujący charakterystykę dokonań odzwierciedla stan faktyczny. Stwierdzenie takiej zgodności umożliwia mi rezygnację z drobiazgowego omawiania poszczególnych osiągnięć na rzecz dyskusji najważniejszych kwestii związanych z dorobkiem naukowym Habilitantki.

2. Ocena rozprawy habilitacyjnej (osiągnięcia naukowego)

Jako rozprawę habilitacyjną (osiągnięcie naukowe w rozumieniu ustawy) Habilitantka przedstawiła monografię pt. "W stronę pedagogiki istotnej egzystencjalnie. Życie i jego trudności z energią duchową jako wyzwania pedagogiczne rezyduów tożsamości" (ss. 330), opublikowaną w 2014 r. w uznanej Oficynie Wydawniczej Impuls. Przedmiotem rozprawy jest analiza rezydualnych postaci fenomenów egzystencjalnych i wykazanie ich pedagogicznego znaczenia dla teorii wychowania i pojmowania statusu pedagogiki jako dyscypliny naukowej. Praca ta ma charakter teoretyczny i wpisuje się bezpośrednio w pola problemowe pedagogiki ogólnej i teorii wychowania.

Rozprawa składa się z 12 rozdziałów spiętych wstępem, zakończeniem, postscriptum, wykazem bibliograficznym i indeksem nazwisk. Badania (12 rozdziałów) zostały podzielone na 3 części: "Przesłanki i ramy rozważań", "Przykłady analiz egzystencji", "Dociekania rezydualne".

Problemem badawczym rozprawy jest odpowiedź na pytanie "czy i na ile pedagogika w jej poszczególnych zakresach dyscyplinarnych potrafi podchodzić do człowieka integralnie ze względu na dominujące wyzwania egzystencjalne i czy sama jest dyscypliną integralną, czyli

rozumie integralnie życie, troskę o życie i humanistykę" (s. 21). Zasadniczą tezą pracy jest stwierdzenie, iż "troska o pedagogiczne kształtowanie egzystencji ludzkiej, zarówno w aspekcie opiekuńczym, pomocowym, jak i wspierającym edukacyjnie rozwój, wymaga (...) całej sekwencji pedagogik rezydualnych. Określenie to dotyczy perspektyw uwzględniających rozmaite 'rezydualia', czyli składniki, miejsca, reszty albo pozostałości po rozmaitych procesach wyznaczających profile tożsamości" (s. 27-28).

Habilitantka unika jednak jednoznacznego sformułowania celów badawczych w kategoriach pozytywistycznej metodologii badań naukowych na rzecz sformułowań typowych dla części (podkreślam - tylko części!) humanistyki. Nie chodzi jej o "dostarczenie gotowego i obowiązującego systemu przekonań czy algorytmu myślowego, ale o zaproszenie do narracji, z której przy refleksyjnym podejściu prześwituje coraz więcej treści" (s. 31). Tym samym jej projekt badawczy służy odsłanianiu ukrytych kwestii egzystencjalnych oraz formułowaniu w odniesieniu do tych kwestii interpretacji pedagogicznych, z zastrzeżeniem - interpretacji jedynie proponowanych i częściowych.

Zadeklarowanie przez Habilitantkę otwartego stanowiska epistemologicznego jest kluczowe dla metodologii pracy oraz odczytania wyników badań. Mam świadomość, że z takim podejściem w naukach społecznych można się nie zgadzać. W mojej opinii, badania naukowe powinny opierać się o jasno sformułowany katalog celów badawczych. Jestem jednak świadomy, że w paradygmacie humanistycznym cele badań transcendują obszar empirii. Co więcej, w paradygmacie humanistycznym jest dopuszczalne uprawianie pedagogiki w kategoriach sztuki interpretacji rzeczywistości wychowawczej. Pedagogika jako dyscyplina naukowa została w Polsce administracyjnie przyporządkowana do nauk społecznych. Takie przyporządkowanie nie powinno jednak marginalizować tradycji humanistycznej, i to nie tylko na gruncie pedagogiki, lecz również pozostałych nauk społecznych. Czyż można sobie wyobrazić np. współczesną socjologię "ograbioną" z nurtu fenomenologicznego, teorii systemów czy teorii krytycznej? To samo można powiedzieć o pedagogice. Jest ona nauką społeczną i humanistyczną jednocześnie. Badania pedagogiczne prowadzone w tradycji humanistycznej będą miały zawsze interpretacyjny, procesualny i nieostateczny charakter. Poznanie w naukach humanistycznych (rozumienie, interpretacja) jest także uwikłane w świat przeżyć i dziejowy charakter podmiotu poznającego. Badacz, mając świadomość takiego uwikłania, powinien wznosić się ponad te zależności, jednak z świadomością, że w procesie badawczym nigdy nie będzie w stanie tych zależności w sposób całkowity zneutralizować. Z

tego względu uznaję przyjętą przez Habilitantkę metodologię za uprawnioną i zasadną w kontekście realizowanego przez nią projektu badawczego.

W świetle powyższego warto odnotować, że Habilitantka kieruje się w swoich analizach nie tylko interesem teoretyczno-poznawczym, lecz również interesem praktycznym i ideologicznym. Stwierdzam, że nie jest to mankamentem, lecz cechą badań humanistycznych i krytycznych (ogólnie - hermeneutycznych) w pedagogice. Autorka jednoznacznie deklaruje "troskę o nabywanie kompetencji egzystencjalnych" (s. 15) oraz odwołuje się do "dramatu rozwiązań, które de facto niszczą przyszłość egzystencjalną kolejnych pokoleń młodych Polaków dominującym w oświacie redukcjonizmem zawodowym i skupieniem na rolach pracowniczych oraz czysto praktycznych umiejętnościach" (s. 13).

Habilitantka dąży więc do ukazania możliwości pedagogicznego odczytania rezyduów egzystencjalnych i - w domyśle - ich wykorzystania w praktyce edukacyjnej. Taki projekt można zrealizować na różne sposoby. Autorka świadomie deklaruje, że zakres badań nie tyle wyznacza literatura przedmiotu, ile katalog zagadnień egzystencjalnych. Tak więc baza materiałowa (literatura przedmiotu) jest selektywnie dobrana z perspektywy sformułowanych tropów i rezyduów egzystencjalnych. "Książka (...) proponuje pewien program badawczy (...), uruchamiając jego zręby, a także wybrane i ciągle przecież niewystarczalne próby jego realizacji czy raczej ilustrowania możliwości sprzęgania z różnymi lekturami" (s. 29).

Na część pierwszą książki (s. 37-149) składa się 6 rozdziałów. W rozdziale pierwszym Autorka przedstawiła teoretyczne przesłanki własnych dociekań, i to zarówno w odniesieniu do problemów egzystencjalnych i rozumienia kształcenia, jak i pojmowania pedagogiki jako dyscypliny naukowej. W kolejnych rozdziałach opisała koncepcje E.H. Eriksona i V. Pareto, stanowiące ramę teoretyczną dla określenia rezyduów egzystencjalnych, oraz koncepcje P. Tillicha i V.E. Frankla, odsłaniające głębokie struktury doświadczeń egzystencjalnych.

Część druga pracy (s. 153-200) składa się z trzech rozdziałów prezentujących arbitralnie wybrane analizy kwestii egzystencjalnych. Przykłady stanowią egzystencjalne tropy dramatów Szekspira, koncepcja spraw ludzkich J. Szczepańskiego oraz metaforyka drogi i nadziei w pedagogice T. Frąckowiaka.

Wykładni zasadniczego problemu badawczego rozprawy jest poświęcona część trzecia zatytułowana "Dociekania rezydualne" (s. 203-298). W mojej opinii, dociekania te świadczą o oryginalności poznawczej monografii. Habilitantka przeanalizowała w czterech rozdziałach wybrane kwestie egzystencjalne jako rezydualne i zarazem punkty zaczepienia pedagogiki i

edukacji. Na kwestie te składają się: 1) wstyd i cierpienie, 2) wdzięczność i nuda, 3) los, lęk i samotność, 4) rozpacz, okrucieństwo i śmieć. Każdy z tych kompleksów zagadnień był objaśniany na przykładzie arbitralnie dobranych tekstów, głównie z zakresu prozy i literaturoznawstwa oraz filozofii. Na gruncie refleksji egzystencjalnej, podejście takie jest w pełni uzasadnione, wszak problemy egzystencjalne są uwikłane w różnorodność znaczeń. Różnorodność ta może zostać wyrażona jedynie w języku otwartym, który nie redukuje rozumienia problemów egzystencjalnych do "wspólnego mianownika", a pojedynczych kwestii nie sprowadza do jednoznacznych wykładni. Dlatego też język literatury i filozofii, poprzez swoje otwarcie na możliwą wielość znaczeń, doskonale nadaje się do opisu rezyduów egzystencjalnych. Habilitantka nie zatrzymuje swoich analiz na poziomie "odślaniania" poszczególnych rezyduów, lecz wyciąga z nich konsekwencje dla wychowania i pedagogiki jako formy wiedzy naukowej. W tym sensie zrealizowała założony przez siebie zamiar badawczy.

Doceniając walory poznawcze rozprawy habilitacyjnej chciałbym sformułować kilka pytań odnoszących się - z mojej perspektywy - do kwestii dyskusyjnych i wymagających wyjaśnienia. Moich pytań nie traktuję w kategoriach dezawuacji dokonań Habilitantki, a jedynie w formie zaproszenia jej do dyskusji.

Po pierwsze. Zastanawia mnie brak jednoznacznego sformułowania katalogu celów badawczych. Uznaję to jednak za przejaw rozumienia przez Autorkę powinności nauk humanistycznych, których sensem - według wielu luminarzy tej tradycji - jest przede wszystkim rozjaśnianie podstawowych struktur egzystencjalnych i sensów ludzkiej egzystencji, a nie jednoznaczne udzielenie odpowiedzi na sformułowane pytania badawcze. W moim przekonaniu jedno (definiowanie celów badawczych) nie wyklucza drugiego (rozjaśnianie egzystencji). Przedstawiony opis założeń projektu badawczego przyjmuję więc w kategoriach humanistycznej "licentia poetica".

Po drugie. Habilitantka używa w tytule monografii pojęcia "pedagogika istotna egzystencjalnie". Takie sformułowanie jest niewątpliwie adekwatne w odniesieniu do problematyki i treści rozprawy. Uzasadnia również swobodny dobór inspiracji merytorycznych. Nie zwalnia to jednak Habilitantki z obowiązku wyjaśnienia relacji pomiędzy rozumieniem problemów egzystencjalnych jako takich a rozumieniem problemów egzystencjalnych w egzystencjalizmie jako kierunku filozoficznym. W mojej opinii monografia dotyczy wybranych zagadnień egzystencjalnych. Nie mam jednak jasności odnośnie stosunku Habilitantki do egzystencjalizmu. Innymi słowy, brakuje mi wyjaśnienia zasadniczej kwestii

dotyczącej relacji między zagadnieniami rezydualnymi o istotnym znaczeniu egzystencjalnym a specyfiką ujmowania zagadnień egzystencjalnych w egzystencjalizmie. Zagadnienia istotne egzystencjalne i analizy egzystencjalne to nie to samo. Dedykując pracę problematyce egzystencjalnej powinno się wytłumaczyć relację własnej pozycji wobec egzystencjalizmu.

Po trzecie. Monografia naukowa powinna rekapitulować dotychczasowy dorobek badań w przedmiotowym zakresie. Pedagogika egzystencjalna i hermeneutyczna ma swoją historię i szeroki zakres dokonań (pisałem o tym szerzej w monografii "Hermeneutyka pedagogiczna", 2011). Habilitantka dokonała podsumowania badań w odniesieniu do pedagogik rezydualnych. Niestety, zabrakło jakiegokolwiek podsumowania w zakresie pedagogiki egzystencjalnej. Wielkim nieobecnym jest szczecinianin z urodzenia O-F. Bollnow (a przecież mamy do czynienia z habilitacją przeprowadzaną w jednostce naukowej Uniwersytetu Szczecińskiego). Był on autorem prac z zakresu hermeneutyki filozoficznej, logiki, ale także z pedagogiki humanistycznej, hermeneutycznej i egzystencjalnej. Należał do drugiego pokolenia pierwszoplanowych reprezentantów niemieckiej pedagogiki humanistycznej, które dążyło do przekształcenia tego nurtu w pedagogikę hermeneutyczną. Już klasyczna pedagogika humanistyczna miała fundamenty hermeneutyczne (Dilthey i inni) i zawierała wątki egzystencjalne. Postulat dotyczący zmiany nazwy z pedagogiki humanistycznej na hermeneutyczną wynikał z dążenia do poszerzenia ram teoretycznych pedagogiki o hermeneutykę ontologiczną oraz egzystencjalną Dasein-analizę M. Heideggera. Hasło Bollnow'a brzmiało: "Więcej Heideggera!", a więc więcej ontologii egzystencjalnej i hermeneutyki ontologicznej w pedagogice. Z drugiej strony był on autorem założycielskiej dla pedagogiki egzystencjalnej pracy "Existenzphilosophie und Pädagogik" (1959), w której opisywał kluczowe dla pedagogiki zdarzenia egzystencjalne wykraczając poza ontologię Heideggera. W gruncie rzeczy był on tym, który w swoim dorobku pedagogicznym połączył tradycję hermeneutyczną i egzystencjalną, a więc stworzył ramy teoretyczne, które deklaratywnie zostały przyjęte w recenzowanej monografii. W tym duchu rozwijała się również protestancka pedagogika religii, która miała w dużej mierze profil hermeneutyczny i egzystencjalny. Warto odnotować, że to w tym nurcie powstała w latach 50. XX w. pierwsza koncepcja pedagogiczna, która w nazwie własnej łączyła tradycję hermeneutyki i egzystencjalizmu. Była to hermeneutyczno-egzystencjalna pedagogika religii, zwana także w skrócie hermeneutyczną pedagogiką religii. Szkoda, że nie zostało to odnotowane w pracy poświęconej pedagogice istotnej egzystencjalnie. Moim zamiarem nie jest prezentowanie "koncertu życzeń" dotyczącego historii badań, a jedynie stwierdzenie faktu pominięcia przez

Habilitantkę przynajmniej skrótovej rekapitulacji badań hermeneutyczno-egzystencjalnych w pedagogice.

Po czwarte. Habilitantka obrała zasadę objaśniania kwestii i rezyduów egzystencjalnych na podstawie arbitralnie dobranych dzieł literackich i filozoficznych. W mojej opinii miała do tego pełne prawo i - co więcej - zabieg taki jest oryginalny poznawczo. Włączyła ona do pedagogiki istotne dyskursy egzystencjalne powstałe w innych obszarach refleksji. Jako recenzent muszę jednak wskazać na pewne niebezpieczeństwo związane z takim zabiegiem. Nie można opisywać fenomenów wyjętych z szerszego kontekstu filozoficznego. Przykładowo, Blochowi chodziło nie tylko o egzystencjalny czy psychologiczny wymiar nudy, ale - mówiąc bardzo skrótowo - o jej konsekwencje dla transformacji społecznej i urzeczywistnienia przyjętej w "Filozofii nadziei" wizji eschatologicznej. Podobnie ma się rzecz z P. Tillichem. Streścić istotę jego koncepcji analizy egzystencjalnej (s. 118-124) oraz męstwa bycia (291-296) na kilku stronach może tylko ten, kto ma pogłębioną wiedzę filozoficzną (24 tomy dzieł zebranych Tillicha oraz niezależnie publikowane: 3-tomowa "Teologia systematyczna", 2-tomowe "Mowy religijne" oraz współczesne wydanie wykładów marburskich, poprzedzających "Sein und Zeit" Heideggera). Piszę o tym dlatego, że Autorka nie do końca uchwyciła ontologiczną istotę koncepcji męstwa bycia i rozpacz. Koncepcja ta dotyczy nie tylko w świadomości kulturowej i jednostkowej (różne rodzaje lęków), lecz również jest osadzona w określonej koncepcji bytu (specyficzna dialektyka bytu i niebytu w ramach tegoż bytu: "byt zawiera siebie i niebyt") i bardzo rzadkiej w protestantyzmie idei partycypacji ontycznej. W tym kontekście Tillich rozróżnia między lękiem o charakterze psychologicznym bądź patologicznym, podlegającym terapii psychologicznej, i lękiem egzystencjalnym wynikającym z faktu nieusuwalnego "istoczenia się niebytu w ramach każdego bytu". Wiara i męstwo bycia nie przezwyciężają lęku egzystencjalnego, lecz umożliwiają życie pomimo. I tutaj mamy problem. Skąd czerpać owo męstwo. Tillich daje odpowiedź, ale nie jest ona prosta. Co więcej, nie można jej uzasadnić bez analiz teoontologicznych. Paradoksalnie, według wielu interpretatorów egzystencjalizm Tillicha kończy się wraz z jego metafizyką i idealistyczną ontologią. Myślę, że w tym kontekście o wiele lepsze byłoby odwołanie się do A. Camusa, który nie uzasadniał męstwa bycia na poziomie metafizycznym (w rozumieniu klasycznej metafizyki). Co więcej, pisząc o męstwie, rozpacz, lęku, nadziei i beznadziei nie sposób nie przywołać analogicznych rozważań S. Kierkegarda czy M. Heideggera, aby wymienić najważniejszych. Nie wspominam już o literaturze sekundarnej. Podobnie jest w przypadku V.E. Frankla. Główny propagator logoteorii i logoterapii w Polsce (K. Popielski) w ogóle nie jest przywołany.

Rekapitulując, Habilitantka miała prawo prowadzić analizy zogniskowane na liście zagadnień merytorycznych, ilustrując je wykładniami poszczególnych klasyków. W mojej opinii, w niektórych prezentacjach zabrakło ukazania ich głębszych kontekstów filozoficznych.

Po piąte. Baza materiałowa rozprawy spełnia kryteria rzetelności naukowej. Zawiera jednak wyłącznie pozycje rodzime bądź przekłady na język polski. Bibliografia nie obejmuje literatury obcojęzycznej. W mojej opinii uwzględnienie dodatkowej literatury pogłębiłoby formułowane wykładnie oraz przyczyniłoby się do umiędzynarodowienia dyskursu pedagogicznego.

Powyższe pytania nie podważają wartości pracy. Moje uwagi zostały sformułowane ze względu na wagę publikacji i zainteresowanie podjętą problematyką. Moim zamiarem nie było kwestionowanie wartości rozprawy, a jedynie zaproszenie jej Autorki do dialogu. Jestem bowiem przekonany, że mamy do czynienia z dziełem ważnym, wnoszącym istotny wkład do dyskursu pedagogicznego. Obecnie postaram się zrekapitulować walory poznawcze recenzowanej pracy.

Po pierwsze. Habilitantka uzasadniła konieczność integralnego ujęcia pedagogiki jako takiej. Pod pojęciem integralności należy rozumieć zarówno integralność pól problemowych, jak i tradycji teoretycznych. W kontekście przeprowadzonych analiz wykazała wagę pedagogiki humanistycznej oraz - co jest o wiele ważniejsze - związek pedagogiki z "centrum" humanistyki i zdolność takiej pedagogiki do humanistycznej metarefleksji. Pedagogika humanistyczna, bez względu na rodzaj nurtu intelektualnego, w ramach którego jest uprawiana, wyrasta z istoty myślenia humanistycznego i jest ośrodkowo wokół tej istoty rozwijana. "Sama pedagogika jest dla mnie (...) zarówno ośrodkowa w humanistyce, z konieczności czerpiąca impulsy z wielu dyscyplin, jak i - a może nawet bardziej - metahumanistyczna, tzn. z konieczności gotowa i zdolna do poddawania namysłowi i krytycznym przedsięwzięciom rozmaitych aspektów własnych intencji ... humanistycznych" (s. 299n). Oceniana rozprawa - prezentując autorską wykładnię statusu pedagogiki jako dyscypliny naukowej w kontekście jej esencjalnej relacji do humanistyki - wnosi istotny wkład do współczesnego dyskursu z zakresu pedagogiki ogólnej.

Po drugie. Habilitantka w udany sposób rozwinęła na gruncie pedagogiki ideę rezydualności. W precyzyjny sposób określiła i zrekonstruowała teoretyczną genezę tej idei (E.H. Erikson, V. Pareto) oraz próby jej transferu na grunt pedagogiki podjęte przez L. Witkowskiego i M. Jaworską-Witkowską. Jako recenzent doceniam oryginalność i nowatorstwo Habilitantki w tym zakresie. Jej dociekania nie dotyczyły bowiem wyłącznie teoretycznej rekonstrukcji idei rezydualności jako takiej, lecz objęły analizy konkretnych rezyduów egzystencjalnych wraz z implikacjami pedagogicznymi. Innymi słowy, Habilitantce udało się dokonać aplikacji teorii

rezydują do analizy konkretnych zagadnień egzystencjalnych wraz z ukazaniem pedagogicznych konsekwencji. Rekonstruując wychowawcze implikacje rezyduów egzystencjalnych rozprawa habilitacyjna wnosi istotny wkład do współczesnego dyskursu w zakresie teorii wychowania.

Po trzecie. Uważam, że opiniowana rozprawa stanowi oryginalną pozycję w zakresie szeroko rozumianej pedagogiki humanistycznej. Mam świadomość, że pojęcie pedagogiki humanistycznej nie jest jednoznacznie zdefiniowane. W tym miejscu używam go szeroko i zbiorczo na określenie tych koncepcji i nurtów pedagogicznych, które - przyjmując normatywność humanizmu (humanizmów?) - koncentrują się na interpretacyjnym badaniu wychowania z perspektywy tego, co jest specyficznie ludzkie i często nie jest wymierne. Z tej perspektywy rozprawa wnosi istotny wkład do współczesnego dyskursu w zakresie pedagogiki humanistycznej.

Po czwarte. Docenić należy interdyscyplinarny i erudycyjny charakter opiniowanej rozprawy. Niewątpliwie takie ujęcie niesie za sobą pewne niebezpieczeństwa, o których już pisałem. Tym niemniej, chcę dowartościować szerokość horyzontów poznawczych Habilitantki oraz jej umiejętność włączania do analiz pedagogicznych dyskursów z innych obszarów humanistyki. Mamy tutaj do czynienia z wielością omawianych egzemplifikacji dotyczących kwestii egzystencjalnych, a zarazem ze spójnością teoretyczną formułowanych interpretacji. Opiniowana praca otwiera pedagogikę na otaczający świat, a nie zamyka jej we własnym hermetycznym dyskursie. Ja osobiście bardzo cenię sobie taki sposób uprawiania pedagogiki.

3. Ocena aktywności naukowej

Habilitantka, poza monografią habilitacyjną, przedłożyła do oceny jedną dodatkową monografię oraz 10 artykułów naukowych. Liczba publikacji nie jest więc imponująca, jednak lektura tych tekstów przekonuje, że są one oryginalnymi pracami wykraczającymi poza treść rozprawy habilitacyjnej. Część artykułów została opublikowana w pracach zbiorowych wydanych przez akademickie oficyny wydawnicze. Cztery artykuły - w stosunkowo niskopunktowanym (5 pkt.) "Roczniku Naukowym Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy", a jeden (będący recenzją) - w czasopiśmie powołanym do życia dopiero w 2015 r., pozbawionym jakiegokolwiek punktacji. Jeden artykuł został opublikowany w języku angielskim w pracy zbiorowej wydanej przez Wydawnictwo Naukowe UAM. Autorka nie opublikowała żadnego artykułu w krajowych czasopismach z "wyższej półki".

Autorka nie podała wartości Indeksu Hirscha. Zamieściła natomiast szczegółowy raport bibliometryczny sygnowany przez bibliotekę uniwersytecką. Wskazuje on na znacznie większą liczbę punktowanych publikacji, tym niemniej moją rolą jest analiza wyłącznie tych tekstów, które Habilitantka zdecydowała się przedłożyć do oceny. Rozumiem i szanuję motywy takiego zabiegu. Tak więc mamy do czynienia ze stosunkowo skromnym (ilościowo) dorobkiem "okołohabilitacyjnym". Mimo to uznaję ten dorobek za wystarczający i w sposób pozytywny potwierdzający aktywność naukową Habilitantki.

Po pierwsze. Oceniany dorobek jest spójny problemowo i teoretycznie, a zarazem niezależny wobec treści rozprawy habilitacyjnej. Dokumentuje on konsekwentny i koherentny rozwój naukowy Habilitantki.

Po drugie. Habilitantka umieszcza swoje analizy egzystencjalne w nowych kontekstach problemowych, jak np. twórczość, transgresja, kształcenie kompetencji nauczycielskich. Włącza również dyskurs charakterystyczny dla tzw. ponowoczesności.

Po trzecie. Lektura drugiej monografii "W stronę pedagogiki samotności. Inspiracje Thomasem Mertonem" przekonuje, że w przypadku Habilitantki mamy do czynienia z refleksyjnym i głęboko myślącym pedagogiem. Jest to rozprawa z zakresu filozoficznej teorii wychowania, w której myśl teologiczna, literacka i społeczna Mertona służy do ukazania ważnych kwestii egzystencjalnych i ich pedagogicznego znaczenia. Nawiasem mówiąc, ciekaw jestem jak na zaprezentowane tam rozważania dotyczące autorytetu zareagowałby L. Witkowski - ideowy mentor Habilitantki? A skoro możemy postawić takie pytanie, to znaczy że książka stanowi inspirację dla aktualnego dyskursu pedagogicznego. I dotyczy to nie tylko przywołanej przeze mnie jednostkowej kwestii.

Habilitantka otrzymała dwukrotnie nagrodę rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, pierwszym razem za działalność naukową, natomiast drugim - za działalność dydaktyczną. Ma doświadczenie w prowadzeniu seminariów dyplomowych. Uczestniczy w roli konsultanta w jednym z przewodów doktorskich (z prezentacji nie wynika jednak, że jest to rola promotora pomocniczego). Mankamentem działalności Habilitantki jest jej znikomy udział w wymianie międzynarodowej (tylko jeden bardzo krótki pobyt na uniwersytecie w Ostrawie).

Pozytywnym potwierdzeniem kompetencji naukowych Habilitantki jest jej udział w realizacji projektów badawczych finansowanych ze środków zewnętrznych. Habilitantka była członkiem zespołu badawczego realizującego projekt "Pedagogika z wnętrza kultury. Nowe idee i tropy dla dydaktyki ogólnej z humanistyki współczesnej (2006-2008). Najważniejszym jej

osiągnięciem w tym obszarze jest zdobycie w 2010 r. grantu ministerialnego na realizację projektu dotyczącego pedagogiki samotności w perspektywie myśli T. Mertona. Efektem naukowym tego projektu jest wspomniana powyżej książka.

Habilitantka przedstawiła wykaz konferencji, w których brała udział. Wykaz ten dobrze dokumentuje jej uczestnictwo w dyskursie naukowym prowadzonym na forach konferencyjnych. Ważną rolę odgrywa również aktywność wydawnicza. Habilitantka jest od 2014 r. członkiem komitetu redakcyjnego uznanego czasopisma "Pedagogika Szkoły Wyższej" oraz członkiem rad naukowych dwóch innych czasopism: "Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji" (Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa) oraz "Czasopismo Pedagogiczne / The Journal of Pedagogy" (Akademia Pomorska w Słupsku). Od 2013 r. Habilitantka pełni również funkcję koordynatora działalności uniwersytetów trzeciego wieku w Kołobrzegu i Kamieniu Pomorskim.

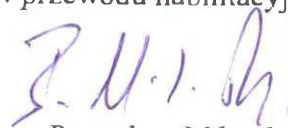
Mimo pewnych uwag uznaję powyższą faktografię za wystarczające potwierdzenie istotnej aktywności naukowej Habilitantki. Wymienione osiągnięcia i działania uzasadniają zdecydowanie pozytywną ocenę jej przygotowania do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej.

4. Wniosek

Rekapitulując wyżej wyrażone opinie dotyczące rozprawy habilitacyjnej (osiągnięcia naukowego w rozumieniu ustawy) oraz pozostałej aktywności naukowej chciałabym jednoznacznie stwierdzić, że całość dokonań naukowych dr Julity Orzelskiej zasługuje na wysoką ocenę. Cechuje je oryginalność poznawcza odnosząca się zwłaszcza do obszarów problemowych pedagogiki ogólnej i teorii wychowania.

Uważam, że recenzowany dorobek stanowi znaczący wkład w rozwój pedagogiki i jest świadectwem istotnej aktywności naukowej Habilitantki. Spełnia on tym samym wymogi określone w art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późn. zm.). W świetle powyższego wnoszę o dopuszczenie dr Julity Orzelskiej do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Warszawa, dn. 22.12.2016 r.


Bogusław Milerski